

Przesyt

„mojej drogiej”

Zgadzam się z opinią Czytelnika nt. zachowania się Daniela Olbrychskiego („GK” z 22 XI). Ja mam swoje przemyślenia o Krystynie Jandzie. Ta wspaniała aktorka, którą tak lubiłam, teraz sama mi siebie obrzydziła reklamami na tablicach, w telewizji i radiu. Nie pójdę już na żaden film z tą aktorką. Jak słyszę „moja droga B...”, myślę „be” i wyłączam radio. Czy w reklamie nie ma ludzi myślących? Nachałość i przesyt szkodzą. Mam dość Krystyny Jandy. I mój mąż też. Taka ceniona aktorka nie powinna się tak rozmieniać na drobne. (tes)